

# DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca” wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.  
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,90 zł.  
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,  
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe  
słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.  
Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza” Sp. z o. o. w Nowe Miasto.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza” Nowe Miasto-Pomorze.

ROK XV.

NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 12 LUTEGO 1935

Nr. 19

## Jak wygląda w rzeczywistości opieka nad „małym rolnikiem“?

Bank Rolny udzielił pożyczki 10 milionów zł Dyrekcji Państw. Monopoli Tytoni. a 8 mil. hr. Branickiemu, a mały rolnik?

W ostatnich czasach po stronie sanacji mówi się i pisze się tak dużo o trosce nad „szarym człowiekiem”, a szczególnie nad „małym rolnikiem”. Jak ta opieka nie w słowach, a w czynie wygląda, dobitnie na podstawie faktów i cyfr wykazuje na łamach „Pielgrzyma” poseł Klubu Stron. Narod., p. Stanisław Rymar, w artykule p. n. „Mały rolnik”. Nasamprzód podajemy jego wywody odnośnie do Banku Rolnego, a mianowicie, co „Bank Rolny” uczynił dla „małego rolnika”, a następnie odnośnie do Banku Gospodarstwa Krajowego.

„Najwyższa Izba Kontroli Państwa podaje, iż w r. 1933 Państwowy Bank Rolny pożyczył Dyrekcji Państwowego Monopoli Tytoniowego 10 milionów złotych.

Bank Rolny powstał jako instytucja kredytowa dla małych rolników dla celów parcelacji, melioracji, likwidacji serwitutów, słowem, dla popierania tych wszystkich czynności, które nazwano reformą ustroju rolnego w Polsce. Wielką własność miała dla swoich celów Towarzystwa Kredytowe ziemskie, Banki ziemskie, a częściowo i Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wiadomo, w jak ciężkim położeniu znalazł się drobny rolnik. I również ogólnie wiadomo, że dla drobnego rolnika pożyczka 1000 zł najczęściej jest wybawieniem z wszystkich kłopotów. Często paręset lub kilkaset złotych stanowi dla takiego biedaka cel wszystkich marzeń i zabiegów. To też każdy nowy milion złotych, który Bank Rolny mógłby rozprościć między małych rolników albo wprost albo przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych albo przez spółdzielnie roln. — jest dobrodziejstwem dla wsi.

Bank Rolny od kilku lat nie ma dopływu nowych pieniędzy. Rząd zamknął swe kasy dla tego Banku, dłużnicy płacą słabo i nieregularnie. Tem większą jest odpowiedzialność Banku, aby te od samych rolników ściągnięte pieniądze puścić znowu między rolników.

Wiadomości, jakie nas dochodzą, wskazują jednak na co innego. Jako nowy „mały rolnik” zgłosił się do Banku Rolnego olbrzym: Monopol Tytoniowy z prośbą o pożyczkę. I dostał na początek bagatelkę dla niego — 10 milionów złotych. A obok takiego dziwnego „małego rolnika”, jak monopol, znalazł chętnie ucho w Banku Rolnym pan hrabia Branicki z Wilanowa. Winien on Bankowi Rolnemu 8 milionów złotych. Jest więcej takich „małych rolników”.

Dziesięciu milionami, pożyczonemi Monopolowi Tytoniowemu, można uratować 10.000 drobnych rolników, pożyczając każdemu po 1000 złotych. Ośmiu milionami, pożyczonemi hr. Branickiemu, można było dać pomoc 8000 drobnych rolników. Wylizując po kolei wszystkich, którzy drobnymi rolnikami nie są i do pożyczek w Banku Rolnym prawa nie mieli, a mimo to pożyczki otrzymali, dojdziemy do sumy kilkudziesięciu milionów złotych. Kilkadziesiąt tysięcy drobnych rolników można było temi pieniędzmi odeprzeć i uratować. A przecież rolnicy ci pieniądze pożyczonych użyli na spłaty, na działy rodzinne itd.”

A czemu im tej pomocy odmówiono, a dano tym wielkim? I po co tedy tak głośno reklamować swą troskę o małego rolnika?

### He jest karteli?

W sprawozdaniu z budżetu ministerstwa przemysłu i handlu zaznaczono, że z końcem roku 1934 zarejestrowanych było w Polsce 179 karteli.

Na szczególnie gwałtownie przemysłu przypadają z tej sumy: na przemysł górno-hut. 21, na przemysł metalowo-przetwórczy 39, na przemysł chemiczny 43, na przemysł mineralny 14, na przemysł elektryczny 8, na przemysł włókienniczy 9, na przemysł spożywczy 17, różne 28.

## Taką zdobycz miałyby upolować Goering?

Doniesienia wiedeńskiego dziennika. Polska i Niemcy mają zawrzeć sojusz wojskowy?

W kwietniu spotkanie Hitlera z marsz. Piłsudskim?

Wiedeń. Berliński korespondent „Neues Wiener Journal” donosi, iż na Wilhelmstrasse w Berlinie są bardzo zadowoleni z wyniku wycieczki myśliwskiej Goeringa do Polski. W rozmowach warszawskich, zdaje się, osiągnięto daleko idące porozumienie co do aktualnych zagadnień polityki zagranicznej.

Dotyczy to w szczególności nadchodzących rokowań o pakt, przy czym należy spodziewać się, że oba państwa zajmą zasadniczo zgodne stanowisko. Wzmocnienie pozycji niemieckiej przez poparcie, udzielone przez Polskę, na które, jak się zdaje, można teraz z całą pewnością liczyć, miało ten skutek, że na Wilhelmstrasse z pewnym spokojem oczekuje się układów z wielkimi mocarstwami.

W dalszym ciągu korespondent „N. W. J.” donosi, iż francusko-rosyjski sojusz wojskowy, jak obecnie w Berlinie oświadcza, miałyby ten bezpośredni skutek, że również Niemcy i Polska zawarą sojusz, przewidujący wzajemne wojskowe poparcie na wypadek konfliktu zbrojnego. Najbardziej dodatnim wynikiem pobytu Goeringa w Warszawie zdaje się to być, że w tej sprawie osiągnięto zasadnicze porozumienie. — Przynajmniej takie jest mniemanie berlińskich kół politycznych.

Ponadto dowiadujemy się — kończy korespondent „NWJ”, — że przewidziane jest spotkanie Hitlera z Piłsudskim na podstawie pisemnego zaproszenia Hitlera, które Goering doręczył Marszałkowi, a które ma nastąpić w kwietniu.

Tyle dziennik wiedeński.

Od siebie dodajemy, że doniesienia te chyba umieścić należy w dziedzinie wybujałej fantazji. Sojusz wojskowy z Niemcami bowiem nie oznaczałby nic innego, jak włączenie lwu w paszczę. Już raz, blisko 200 lat temu wstecz, przed drugim rozbiorem Polski zawarty został taki sojusz między Polską, a z Niemcami wzgl. Prusakami, a po nim nastąpiła ostateczna zagłada Polski. I obecnie by się tak skończyło. To też Polska lwu w paszczę nie pójdzie.

## Oficerowie niemieccy w Grudziądzu zwiedzili szkołę kawalerji i odjechali przez Toruń do Niemiec.

Grudziądz. Onegdaj rano o godz. 4.30 pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybyli do Grudziądza oficerowie niemieckiej Reichswehry w towarzystwie attache wojskowego ambasady niemieckiej w Warszawie, gen. Schindlera oraz szefa departamentu kawalerji M. S. Wojsk., płk. dypl. Karczka i przydzielonego im ze strony polskiej armji rotm. Cbłapowskiego. Z dworca odwołali ich służbowy oficer do hotelu „Królewski Dwór”, gdzie zamieszkałi jako goście tuż centrum Wyszkołenia Kawalerji.

Rano o godz. 8.45 oficerowie niemieccy przybyli do koszar C. W. K., gdzie zostali powitani przez szefa dep. kaw. płk. Karczka i komendanta C. W. K., płk. Podhorskiego. Goście zwiedzili przed południem urządzenie C. W. K. oraz Szkół Podchorążych Kawalerji zawodowych i rezerwy, po czym o godz. 12.30 w południe odbyło się w kasynie oficerskim śniadanie. Po południu o godz. 3 odbyli się w ujeżdżalni popisy podchorążych kawalerji, na których obecni byli oficerowie Reichswehry.

W godzinach przedwieczornych udali się oni do swoich kwater w „Królewskim dworze”, skąd następnie około godz. 20 tej wrócili do kasyna oficerskiego na oficjalny obiad, wydany przez szefa departamentu kawalerji M. S. Wojsk. W przyjęciach uczestniczyło ogółem około 20 osób, w tem

wyłącznie ze strony polskiej oficerowie sztabowi kawalerji.

Oficerowie niemieccy wyjechali z Grudziądza w piątek rano na Toruń, gdzie zatrzymali się na kilka godzin, poczem odjechali do Niemiec pociągiem pośpiesznym w kierunku Pily.

Wizyta oficerów niemieckich w Polsce i grudziądzkiej szkole kawalerji jest rewizytą na odwiedzin oficerów polskich w niemieckiej szkole wojskowej w Hannoverze, gdzie byli przed kilku miesiącami płk. dypl. Karczka, płk. Szymański i mjr. Antoniewicz.

## Przedstawiciel Młodych o stosunku Obozu Nar. do Armji polskiej.

Fiasko Przystosowania Wojskowego w „Strzelcu”. — Narodowcy w roku postawiliby półmilionową armję. — Dostawcy żydowscy. Kawalerja niem. w Polsce.

Po zamknięciu rozprawy ogólnej Sejm przystąpił do debaty szczegółowej. Przy omawianiu budżetu MSWojsk zabrał głos przedstawiciel Młodych Stronnictwa Narodowego, poseł Stypułkowski:

Poseł Stypułkowski (Kl. Nar.) uważa za swój obowiązek połączyć naród ze swą armją tyłoma węzłami miłości i szacunku, ażeby nikt pomiędzy armją, a narodem nie mógł wytwarzać rozdzwiku i aby nie powtórzyła się tragedia, że w armji tej śpiewano: „Nie chcemy od was słów uznania ni waszych serc ni waszych łez”. Obóz Narodowy stoi na stanowisku nienaruszalności budżetu wojskowego. Byłby raczej za jego wzrostem, nie dowiezła bowiem systemowi paktów i wie, że naród spokojnie nie może rozwijać swego bytu niepodległego bez gwarancji silnej armji. A decyduje o tem duch, panujący w masach, zwłaszcza w młodym pokoleniu. Nastroj moralny armji opierać się będzie na tym nastroju, który wnieśli młode pokolenie szeregowych i oficerów. Ten stan nasilenia patriotycznego naszej młodzieży może dać pojęcie o stanie moralnym armji w chwili próby.

Przechodząc do spraw przystosowania wojskowego, mówca stwierdza, że przystosowanie powierzone „Strzelcowi”, który jako organizacja przystosowania zrobił gener. kłapę. Reprezentuje bowiem w społeczeństwie wartości ujemne. Należy do „Strzelca” element najgorszy, a częstokroć karany. (Wrzawa na ławach BB). Wyjątek czyni dla „Strzelca” na kresach wschodnich. Zaciąg do „Strzelca” oparty jest na osobistych korzyściach. Panowie, zgódźcie się i przystosowanie wojskowe oddajcie nam! (Wesołość na ławach BB). Ludzie za swą pracę nie będą wymagali żadnego wynagrodzenia, a gwarantujemy, że w ciągu roku przy wspólnej pracy z armją postawimy pół miliona ludzi, ożywionych najlepszym duchem i patriotyzmem.

Omawiając sprawę dostaw państwowych, podkreśla, że znajdują się one w ręku dostawców żydowskich. Historia Polski wskazuje na fatalne skutki powierzania aparatu tego elementom niepewnym.

Wreszcie wspomina, że bawi obecnie w Polsce oficjalna wycieczka oficerów kawalerji niemieckiej. Nie było analogicznej wizyty z armji francuskiej i rumuńskiej. W tem rzecz, że można prowadzić grę polityczną, jaką się uważa za właściwą, ale do gry tej nie powinno się wprowadzać wojska. Pos. Stypułkowski cytuje następnie znamienny głos „Voelkischer Beobachter” na temat przyszłej unji wojskowej polsko-niemieckiej i podkreśla zaniepokojenie, jakie powstało na zachodnich granicach Polski.

## W Jugosławji rozwiązano Skucepzyzna.

Nowe wybory w maju.

Białogród. W Jugosławji rozwiązana została Skucepzyzna (parlament jugosłowiański). Nowe wybory mają się odbyć w maju.



## Dalszy ciąg dyskusji w Sejmie nad budżetem.

Ostra krytyka ze strony lewicy. — Bereza, drogie owce, złote fortuny jednych, a skrajna nędza drugich.

Poniżej podajemy dalszy ciąg dyskusji nad budżetem. Jako pierwszy przemawiał pos. Langier (Str. Lud.) Stwierdził on, że poglądy na pokrycie niedoboru budżetowego nie są uzgodnione w obozie rządowym. Generalny referent przeprowadził wprawdzie w budżecie skreślenie daniny szkolnej, lecz Minister Skarbu zapowiedział zaraz, że będzie musiał wprowadzić nowe podatki.

30 tys. zł miesięcznie pensji.

Na hodowlę 78 owiec aż 400 tys. zł pożyczki.

Polityka gospodarcza nie jest dostosowana do potrzeb rolnictwa. Pod uwagę bierze się nie interesy producentów rolnych, lecz tylko karteli i wielkiego przemysłu. Poddaje również krytyce politykę kredytową banków państwowych, która lekceważy drobny przemysł i rzemiosło, a zwłaszcza rolnictwo. Przytacza przykłady wysokich kredytów, udzielanych „Wspólnocie Interesów i hucie „Pokoju”, jak również wysokość wynagrodzenia syndyka „Wspólnoty Interesów”, który za wniesienie samego wniosku otrzymał 276 tys. zł, a pobiera miesięcznego wynagrodzenia 30.000 zł. Przypomina dalej, że Bank Rolny udzielił na hodowlę owiec karakułowych pp. Tardowskiemu i Tarnowskiemu 400 tys. zł pożyczki, ci zaś za te pieniądze wyhodowali 78 owiec.

W zakończeniu oświadcza: — Zawsze uważaliśmy budżet jako konieczność państwową, ale za takim budżetem nie możemy głosować, albowiem nie mamy żadnych gwarancji.

Sadyzm i Bereza Kartuska.

Skościł zabrał głos przedstawiciel PPS, pos. Niedziałkowski: — Pragnę jako punkt wyjścia obrać trzy konkretne fakty: najpierwszym planie dla mnie jest Bereza Kartuska.

Na moje pytanie w komisji budżetowej, na jakim przepisie polskiej Konstytucji i polskiego prawa opiera się powołanie do życia obozu izolacyjnego, p. minister Michałowski odpowiedział: „Według wzoru porucznika Duda ze słynnej powieści czeskiej o wojaku Szwajku. Wy mnie jeszcze nie znacie, wy mnie dopiero poznacie”.

Swego czasu p. Miedziński uzasadnił istnienie obozu przytoczeniem artykułów z nielegalnej „Sztafety”. Pan Miedziński dobrze rozumie, że tego rodzaju argument nie ma nic wspólnego z prawną stroną zagadnienia. Najszerzej podszedł do sprawy p. minister Kościółkowski, który wcale nie poruszył strony prawnej, a tylko powiedział, że w Berezie niema sadyzmu. Opierał się przytem na badaniach wysokich urzędników, do których ma pełne zaufanie. Minister Kościółkowski powinien zrozumieć, że niema takiej sytuacji, a zwłaszcza takiego obozu izolacyjnego, gdzie relacje wysokich urzędników mogłyby być materiałem wystarczającym.

Taką samą odpowiedź dał niegdyś na naszą interpelację w sprawie brzeskiej premier Sławek, który również powiedział, że tam nie było sadyzmu. I on opierał się na raportach swych urzędników. Sadyzm — pojmować można jako coś w rodzaju tortur, inkwizycji hiszpańskiej, ale są i inne formy sadyzmu, jak np. drobne poniewieranie godności ludzkiej. Już to, że oddało się tych ludzi pod władzę pułk. Kostka - Biernackiego, można nazwać sadyzmem moralnym. Pozbawienie ludzi, choćby najbardziej winnych, elementarnych praw: prokuratora, obrońcy i aktu oskarżenia, nie da się w żaden sposób wytłumaczyć ani usprawiedliwić.

Poglądy prawne min. Michałowskiego.

Drugim faktem są ostatnie wybory samorządowe, które w całym Państwie były pasmem arobnych, obrzydliwych oszustw i nadużyć.

Trzecim faktem — jest, że sam podpis Hermana Libermana pod jakimkolwiek artykułem, mógł być oceniony ze stanowiska prawnego jako szerzenie nieprawdziwych poglądów, mogących budzić niepokój publiczny. Te trzy fakty upoważniają mnie do twierdzenia, że obecny system rządzenia nie mieści się w ramach prawa, które panowie sami stworzyli.

Pałka i nóż jako argument polityczny.

— Pan minister Kościółkowski powiedział, mówiąc o Berezie Kartuskiej, że kto używa pałki i noża, musi być ukarany. Bardzo słuszną zasadą. Ale za czasów sejmowładztwa było tysiące razy mniej używania pałki i noża jako argumentu politycznego, niż po przewrocie majowym.

Dlaczego p. premier mileczy?

Pos. Chądziński (NPR) stwierdza, że ton wystąpienia rządowych i przedstawicieli obozu rządowego jest dość minorowy. Zwykle w debacie budżetowej przemawiał premier, w obecnej debacie nie słyszemy go i rozumiemy powody tego. Pożyczka Narodowa jest wyczerpana, w kasach i pustki, bezrobocie wzrasta. To wszystko jest ciężkim balastem na wybor, ale może nocne duchy przy urnach wyborczych sytuację zmieniać.

Wyraża obawę, że deficyt budżetowy, przewidywany w sumie 167 milj., okaże się większy, bo w dochodach jest jedna bardzo niepewna pozycja 60 milj. wpływów z przedsiębiorstw państwowych. Prawdopodobnie suma ta okaże się fikcją.

Wielce nienormalne stosunki gospodarcze.

Przechodząc do analizy stosunków gospodarczych, wykazuje, że ceny artykułów rolniczych wynoszą 30 do 40 proc. cen z r. 1928, podczas kiedy ceny przemysłowe wynoszą 70 do 80 proc., a monopolowe 86 — 100 dawnych cen. W tych warunkach rolnictwo polskie musi iść ku ruinie i idzie ku niej. Kartele rosą jak grzyby po deszczu, w wielu wypadkach pod naciskiem rządu, jak na przykład kartel węglowy i naftowy. Ceny węgla, które powinny obracać się w granicach 16—20 zł za tonnę, wynoszą prawie 26 zł. W ten sposób społeczeństwo przepłaca kilkaset milionów zł rocznie przemysłowi, znajdującemu się w większości w rękach obcego kapitału.

Miljony dochodu rocznego mają jedni..

Przytacza cyfry, że jeden z właścicieli „Robura” zgłosił w r. 1933 dochód w wysokości 4 milj. zł, inny z dyrektorów miał rocznego dochodu milion zł. Owego właściciela „Robura” był do niedawna skromnym urzędnikiem Ministerstwa Komunikacji. Drugi zaś dyrektor był niewielkim urzędnikiem w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, to musimy stwierdzić, że w Polsce jak w Kalifornii rosą złote fortuny, kiedy jednocześnie szerzy się nędza.

„Lojalność” klubu niemieckiego! — Zawsze jeszcze dzieje im się krzywda. — A naszym rodakom w Niemczech, jak się dzieje?

Pos. Saenger (klub niem.) wita zbliżenie polsko-niem z zadowoleniem i życzy dalszego umocnienia i rozbudowy tych stosunków, domaga się jednak zaspokojenia potrzeb mniejszości niemieckiej w Polsce, której położenie, zdaniem jego, jest takie, iż Niemcy powinni wypowiedzieć się przeciw budżetowi. Nie chce odejść z tej trybuny z głosem protestu, wobec czego oświadcza, że głosować będzie za budżetem.

## Wielka afera kolejowa!

Trzydzieści wagonów szyn „uolotniło się”!

Warszawa. Na odcinku kolejowym Łowicz — Aleksandrów wykryto olbrzymie nadużycia, sięgające podobno sumy siedmiu milionów zł. Stwierdzono brak około trzydziestu wagonów szyn kolejowych, które ginęły systematycznie od dłuższego czasu. — Sprawa zatacza coraz szersze kręgi i nabiera rozgłosu, szczególnie we Włocławku, gdzie w związku z nią aresztowano Szymona Rajcę, członka rady miejskiej i wybitnego działacza BB., który był bezpośrednim zwierzchnikiem zamieszanych w aferę kolejarzy.

Ze względu na toczące się śledztwo tej nowej afery bliższe szczegóły nie mogą być narazie ujawnione.

Asesor kolejowy skradł 70 tys. zł i nie wrócił!

Radom. Dn. 5 bm. asesor polskich państw. kolei, p. Pietrasik, zajęty w głównych warsztatach wagonowych, otrzymał polecenie pobrania z kasy stacyjnej sumy 76.000 zł na wypłatę dla pracowników warsztatów. Po odebraniu tej kwoty przybył do kancelarii warsztatów i złożył tam około 6.000 zł w bilonie, a z resztą gotówki wyszedł do banku celem wymiany banknotów na drobniejsze i nie wrócił!

## Historja pewnej kariery.

„Polonia” podaje nieprawdopodobną wprost historję pewnej kariery w Polsce..

Był przed wojną w Lublinie żyd Mandelbaum. W pewnej chwili ochrzcił się w luterański zborze i ożenił się z córką pastora. W roku 1917 na zebraniu Polaków w Petersburgu wystąpił jako delegat bolszewicki S. O. i gromił poczynania, skierowane ku stworzeniu związków wojska polskiego i polskiej państwowości.

Kiedy w tym roku Lenin objął władzę, na murach Petersburga pojawiły się plakaty z listą komisarzy. Figurował tu i Mandelbaum jako komisarz dla spraw sztuki.. W Rosji pozostał do r. 1926. Potem wrócił do Polski. Zrazu — pisze „Polonia” —

„dostał się do więzienia, gdzie przesiedział kilka miesięcy. Ale, wyszedłszy na wolność, w jakiś czas potem przedzierzgnął się z Mandelbauma w Drzewieckiego i — wstąpił do służby państwowej”.

„Głos Narodu”, omawiając tę wiadomość, apeluje do władz o wyjaśnienie tej sprawy, bo przecież trudno pogodzić się z tem, by taki człowiek był dziś profesorem gimnazjum prywatnego, kierował „Strażą Przednią” i pisał w pismach pedagogicznych, był wiceprezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego i członkiem Państwowej Rady Oświecenia.

## W piętnastą rocznicę pamiętnego aktu zaślubin Polski z Morzem.

Dnia 10 lut. upłynęło lat 15, gdy ze wszystkich stron Polski spieszyły pociągi i delegacje ku północno-zachodnim krańcom Rzeczypospolitej, ku Morzu Polskiemu. Specjalny pociąg wiozący ludność polską z Gdańska. Wszystkie pociągi były przystrojone w zieleń i setki chorągiewek biało-czerw.

Nikt z tych, którzy z radośnym sercem, zdążając w stronę Pucka, mijali Gdynię, wówczas małeńką jeszcze wioskę rybacką — nie przypuszczał, że w piętnastą rocznicę stać będzie na tem miejscu jeden z najpotężniejszych portów na Bałtyku.

Na stacjach pomorskich witała ludność wojsko polskie i delegacje z zapalem i okrzykami: „Niech żyje Polska!” W Pucku, przybrany uroczystości, zgromadziło się już wojsko polskie wszystkich dzielnic, wszystkich rodzajów broni, wojsko lądowe i morskie. Orkiestry grają „Jeszcze Polska nie zginęła”, pieśń, zakazaną dotąd na tej męczącej ziemi.

Nad brzegiem Bałtyku utworzyło się istne morze ludzkie. Były to tłumy kaszubskiego ludu, delegacje Sejmu i Senatu, przedstawiciele całej armji, rządu i państw sprzymierzonych oraz niezliczone szeregi wojska. Około godziny 3-ciej po poł. przybył gen. Haller, ówczesny minister spraw. wewn., a późniejszy Prezydent R. P. St Wojciechowski i wielu innych dostojników.

Nastała chwila milczenia. Przy odgłosie salw armatnich i dźwięków hymnu narodowego, wśród wielkiego entuzjazmu ludności, wciągnięto na szczyt masztu poświęconą banderę polską. Po nabożeństwie połowem gen. Haller na znak wieczystego ślubu Polski z Bałtykiem rzucił w morze złoty pierścień, poczem w dno morskie wbito słup pamiętkowy. I znowu huk dział i okrzyki, od których echo pedziło w błękitną dal morza i odbiło się o strópnieba, oznajmiły światu całemu o zaślubinach młodej, zmartwychwstałej Polski z bursztynowym Bałtykiem.

Eksportacja i pogrzeb zwłok ś. p. Zofji Kadenacowej.

Warszawa. Dnia 6. bm. odbyło się eksportacja zwłok ś. p. Zofji Kadenacowej, siostry marsz. Piłsudskiego, na dworzec główny, skąd przewieziono je do Wilna.

Na dworcu oczekiwali nadejścia konduktu marsz. Piłsudski. Gdy trumnę wnoszono do pociągu, Marszałek oddał honory zwłokom.

Dnia 7 bm. o godz. 11.30 odprawiono modły żałobne za duszę ś. p. Zofji z Piłsudskich Kadenacowej. W uroczystości pogrzebowej wzięli udział: rodzina ś. p. Zmarłej, prawie wszyscy ministrowie, z premierem Kozłowskim na czele, marszałek Senatu Raczkiewicz, b. premierzy Sławek i Prystor, przedstawiciele wojska, przedstawiciele władz wileńskich z wojewodą Jaszczółtem, młodzież szkolna.

Po odprawieniu nabożeństwa trumnę wyniesiono z kościoła przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina i orszak żałobny uformował się o godz. 13.15. Tuż za trumną kroczył marszałek Piłsudski, prowadząc pod rękę najstarszą córkę zmarłej, p. Zofję Kadenacównę.

Po zakończeniu ceremonij pogrzebowych marszałek Piłsudski przywitał się z członkami rządu i odjechał do pałacu reprezentacyjnego.

Wyjazd marsz. Piłsudskiego do Marokka?

Warszawa, 7. 2. Dzisiejszy „Wieczór Warszawski” pisze:

„Doniesienie nasze o pogłoskach o zamierzonym wyjeździe marszałka Piłsudskiego na wypoczynkowy urlop wiosenny nie spotkały się z zaprzeczeniem. Co więcej, tu i ówdzie w prasie pojawiły się także bliższe szczegóły, dotyczące miejscowości, do której marszałek Piłsudski miałby się udać.

Według tych doniesień, podobno jest brane pod uwagę Marokko, jako miejsce tegorocznego wypoczynku marszałka Piłsudskiego.

Wincenty Migurski.

49

## 28-LETNIE WYGNANIE

CZYLI UCIECZKA MOJA Z SYBIRU Z ŻONĄ I DWOJGIEM NIEŻYWYCH DZIECI.

Zdarzenie prawdziwe z 1835 r.

(Ciąg dalszy).

Gdy żonę moją przywrócono do przytomności, urzędnicy opuścili pokój.

I tak początek tego dramatu odbył się szczęśliwiej, aniżeli oczekiwać było można. Władza, wychodząc z tego domu, była prawie moralnie przekonana, że żona moja w tem, co robiłem, najmniejszego nie mogła mieć udziału.

Po wyjściu urzędników nie spodziewaliśmy się prędkiej wizyty, drzwi więc od sieni zamknięto i wypuszczono mnie z kryjówki. W tej niewygodnej klitce, gdzie siedziałem blisko godzinę, tak mi wszystkie członki zdrtwiały i zbolały, iż daję słowo, że gdyby nieszczęśliwym sceną ta pół godziny jeszcze przedłużyć się miała, nie ręczę za to czy,

unikając widocznej śmierci z uduszenia, nie byłbym zmuszony wyjść dobrowolnie.

— O! nie, moja kochana żono, jak ciebie kocham, ja tam więcej nie pójdę! — zawołałem, rozcierając krwią nabiegłe i zbolałe członki.

Jakkolwiek wszyscy nie mieliśmy powodu do śmiechu, ukazanie się jednak moje musiało być nadzwyczaj komiczne, kiedy Albina, Marja i Magdusia zaczęły unosić się od śmiechu, że i ja im zawtórowałem i jak pajac zacząłem skakać i trząść w powietrzu rękami i nogami, rozcierając i prostując członki. Albina nagle zobaczywszy twarz moją zczerniałą, przelękną się okropnie i wieszając mi się na szyję, zawołała:

— Gdzie ja ciebie, nieszczęśliwa, ukryję?

I tylko co słowa te wymówiła, gdy zatrzymany przed oknami powóz o nowych odwiedzinach zwiastował. Magdusia pobiegła drzwi otwierać, a ja rzuciłem się pod łóżko, Albina, zaś z Marją, usiadłszy na niem, przygotowały się na nowe cierpienia i męki.

Przybyłymi paniami były: żona dowódcy bataljonu, małżonka policmajstra i majorowa koczaka (ataman był kawalerem). Po zwykłych przywi-

taniach, ubolewaniach i pocieszających słowach wyjechały, przybyły znów inne i tak zmieniały się przez cały dzień do późnej nocy. W podobnych bowiem wypadkach publiczność ciśnie się, jedni dla okazania mniemanego współczucia, drudzy dla zaspokojenia prostej ciekawości.

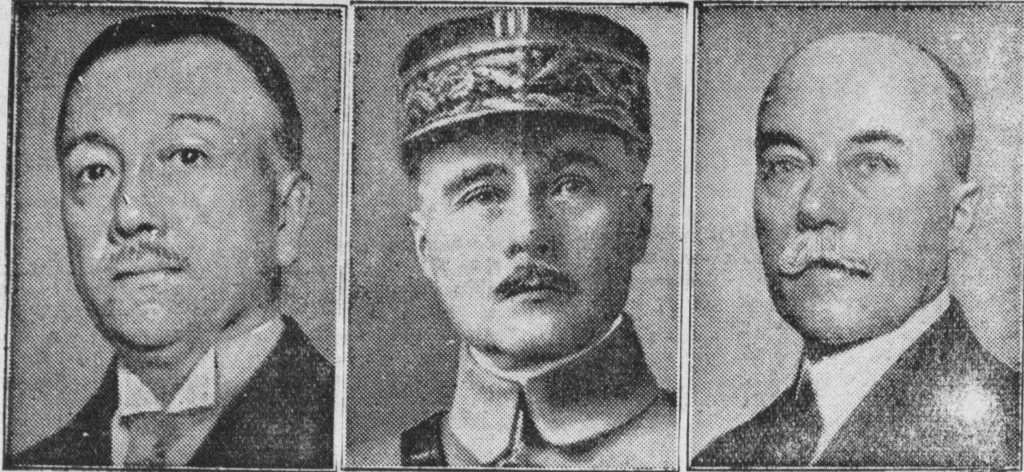
Stąd to moja biedna Albina, będąc przekonaną, że od pierwszego na publiczności wrażenia cała nasza przyszłość zależy, siliła się i naprawdę zachorowała. Ataman, odjeżdżając zrana, przysłał doktora Adorackiego, który, zapisawszy jej lekarstwo, zalecił spokój, częste wizyty zapowiadając.

Ku wieczorowi władza pod pozorem bezpieczeństwa i usługi dla mojej żony przysłała jej żołdaka Moskala — rzeczywiście zaś był to szpieg domowy. My oboje nie barzośmy się tem zatrwodzi, owszem, cieszyliśmy się niejako, bo, o ile on ma wiarę u tych, którzy go tu posłali, o tyle prawie byliśmy pewni, że do rewizji domu nie przyjdzie. Albina tak jemu, jak Lewińskiemu słabym głosem zalecała, ażeby całą noc czuwał i za najmniejszym ruchem lub szczerkiem psa natychmiast na podwórzu wychodził. (C. d. n.)









Po ustąpieniu gen. Weyganda został przewodniczącym generał Gamelin (w środku). Ponadto jest zarazem wiceprzewodniczącym głównej rady wojennej i szefem sztabu głównego. Jego najbliższymi współpracownikami są gen. Colson (z prawej) i gen. George (z lewej).

### Deficyt budżetowy w styczniu blisko 22 miliony.

Warszawa. Deficyt budżetowy w styczniu wyniósł 21,8 milj. zł czyli wzrósł w stosunku do poprzedniego miesiąca o 17,1 miliona zł.

Dochody budżetowe w styczniu wyniosły 165,1 milj. zł czyli mniej o 17 milj. zł w stosunku do grudnia. Wydatki zaś nieznacznie wzrosły, a mianowicie o 100.000 zł do kwoty 186,9 milj. zł.

### 4,7 miliardów długów państwowych Polski.

Warszawa. Główny urząd statystyczny opublikował zestawienie długów państwowych Polski na dzień 1-go stycznia 1935 r.

Według tego zestawienia całkowite zadłużenie wyniosło 4.691.647.000 zł wobec 4.303.673.000 zł na dzień 1 stycznia 1934 r., zwiększyło się więc w ciągu roku ubiegłego o 387.974.000 zł.

### Zażegnany rozłam w Str. Ludowym.

Ostatnio odbyło się posiedzenie Naczelny Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. Na posiedzeniu tem zażegnano groźbę stronnictwu rozłam. Jak donosiliśmy, groziło wystąpienie z klubu 11 posłów. Widocznie osiągnięto porozumienie, gdyż oświadczyli oni gotowość zapłacenia skła-

dek. Niektórzy z nich zaś weszli w skład wybranego wczoraj Prezydium Naczelny Komitetu Wykonawczego.

Prezesem Komitetu został wybrany b. marszałek Sejmu, Rataj, wiceprezesami — sen. Woźnicki i pos. Krysa, sekretarzem — mec. Graliński, drugim sekretarzem — pos. Dobroch, a skarbnikiem — pos. Araszkievicz.

### Skarb w bucie.

Lwów. Z mieszkania Masłowskiego we Lwowie włamywacze skradli 8.000 w gotówce i kożuch wartości 600 zł. M. przechowywał pieniądze w bucie. Tegoż wieczoru M. bawił u sąsiadów.

### Kwiatuszek podatkowy.

Jeden z mieszkańców wsi Łukowiec Wiszn. (pow. rohatński) otrzymał nakaz płatniczy za zaległy podatek. Nakaz opiewał na 4 zł 10 gr. W rubryce „Rodzaj należności” zawarte było wyjaśnienie, skąd się wzięła owa suma należności 4 zł 10 gr. Mianowicie: podatek gruntowy — 6 gr, 10 proc. — 1 gr, ewidencja — 1 zł, za zwłokę — 3 gr, koszty egzekucyjne — 3 zł. Razem — 4 zł 10 gr.

A więc — zaległy podatek gruntowy wynosi 6 gr, a koszty ścigania owych 6 gr wyniosły 4 zł 4 gr.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.32; frank francuski 84.93<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; frank szwajcarski 171.48; funt szterling 25.96; marka niemiecka 212.80; korona czeska 22.13.

### KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

**Wtorek, dn. 12. II.** 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert. 12.45 Audycja dla dzieci: Opowiadanie Starożytności. 13.00 Dzien. połudn. 13.05 Płyty. 13.45 Koncert popularny. 17.00 Koncert mandolinistów ze Lwowa. 17.25 „Szalbiarstwo” — pogadanka społeczno-prawna. 17.35 Krótki recital skrzypcowy Hilla. 17.50 „Skrzynka pocztowa techn.”. 18.00 Wiad. roln. 18.15 Koncert. 18.45 „Stosunki literackie polsko-słowackie”. 19.00 Płyty. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Trochę humoru”. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Felj. muz. 20.15 Wieczór literacki ze Lwowa. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”? 21.00 Koncert śląski. 22.15 Muzyka tan. 22.45 Rozmowy ze słuchaczami P. R. w języku esperantkim. 23.05 Muzyka lekka na organach kinowych. (Tr. z Poznania).

**Sroda, dn. 13. II.** 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert. 13.00 Dzien. połudn. 13.05 Koncert. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Reportaż muzyczny z Wilna. 16.45 Audycja dla dzieci „Chwilka pytań”. 17.00 Koncert z Poznania. 17.25 „Gospodarstwo domowe w nowoczesnym ujęciu”. 17.35 Piosenki. 17.50 Porad sport. 18.00 „Skrzynka pocztowa roln.”. 18.15 Płyty. 18.45 „O kooperatywności”. 19.00 Pieśni. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Utwory na klarnet z Wilna. 19.50 Wiad. sport. 20.00 „Bal radiosluchaczy”. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”? 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Smidowicza. 21.30 Odczyt w języku francuskim pt. „Kraków — miasto Kopernika i Stwosza” z Krakowa. 21.40 Recital śpiew. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan.

### GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 9. 2.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	15.25—15.50
Pszonica	15.50—16.00
Jęczmień	21.25—22.00
Owies	15.00—15.50
Łubin niebieski	10.00—10.50
Łubin żółty	12.00—12.50
Rzepak zimowy	41.00—44.00
Rzepak letowy	38.00—40.00
Siemię lniane	43.00—45.00
Gorzycza	39.00—43.00
Wyka letowa	29.00—31.00
Peluszką	30.00—32.00
Koniczyna czerwona	130.00—140.00
Koniczyna biała	80.00—110.00
Koniczyna szwedzka	200.00—220.00
Przełot	75.00—95.00
Tymoteusz	60.00—70.00
Mak niebieski	34.00—38.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemiejście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w składzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.



W sobotę zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św.

ś. p.

# Balbina z Szpitterów Sugajska

O czem donosi w głębokim smutku pogrążona

RODZINA.

Szwarcenowo, Krotoszyny, Jaguszewice, dnia 9 lutego 1935.

Eksportacja we wtorek, dnia 12 bm. o godzinie 16-tej z Szwarcenowa do Krotoszyn, pogrzeb w środę o godzinie 10-tej.

Osobnych zawiadomień się nie wysyła.



W niedzielę, dn. 10 bm. o godz. 1.30 w nocy zasnęła w Bogu po ciężkiej chorobie zaopatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza i najtroskliwsza matka, siostra, ciocia, teściowa i babka

ś. p.

z Świątkowskich

# Helena Kupicka

w 63 roku życia.

O czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Nowemiejście, dnia 10 lutego 1935 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła odbędzie się w czwartek, dn. 14-go o godz. 9-tej. Następnie pogrzeb.

### Ostrze do golenia

jak: „Rapid lux”  
„Polonia luksusowe”  
„Polonia faworit”  
„Polonia Ludowe”  
„Kibitz oryginalne”  
„Wawel”  
„Polo”  
„Patria”  
„Spikuson”  
i innych firm

— zawsze na składzie —  
polecamy najtaniej

„DRWĘCA”  
Księgarnia, Nowemiejście.

KARTY DO GRY

poleca  
„DRWĘCA”  
Księgarnia  
Nowemiejście.

Pomarańcze

hiszpańskie poleca  
Stanisław Rost,  
Nowemiejście, Rynek.

### Prima węgiel kowalski

Węgiel opałowy

Brykiety

Koks

Drzewo opałowe

poleca po niższych cenach

„ROLNIK”

Spółdzielnia roln.-handl.

Lubawa, tel. 39.

Nowemiejście, tel. 49.

W czasie naszej

### WIELKIEJ WYPRZEDAŻY

jaką urządzamy w czasie od 30-go stycznia do 15-go lutego rb.

obniżyliśmy od cen dotychczasowych wszelkie posiadane na składzie

# TAPETY

W tym czasie dajemy Szan. Publiczności możliwość nadszyczej taniego zaopatrzenia się w tapety z obfitego naszego składu.

„DRWĘCA” Księgarnia  
NOWEMIEJŚCIE.

Kupujemy po cenach najwyższych

### TYMOTKĘ WSZELKIE KONICZYNY

„ROLNIK”

Spółdzielnia roln.-handlowa

Lubawa, tel. 39.

Nowemiejście, tel. 49.